

***Corriere dello Sport (R. Maida)* Wstrzymanie przedłużeń kontraktów ustanowione przez Friedkina w oczekiwaniu na wyniki sportowe niespokojnego sezonu budzi zamęt w myślach niektórych piłkarzy Romy.**

Najbardziej oczywista sprawa dotyczy Gianlucii Manciniego, którego agent, Giuseppe Riso, kilka miesięcy temu doszedł do porozumienia w sprawie odnowienia umowy. Tiago Pinto nie może jej jednak sformalizować, podobnie jak nie może angażować się na innych frontach.

Od Cristante, również wspieranego przez Riso, po Zaniolo, dla którego nawet nie ustalono negocjacji, przechodząc do Mkhitaryana, który jest jedynym piłkarzem Romy, któremu po sezonie wygasa kontrakt. W końcu właściciele, którzy bardzo walczyli o odciążenie budżetu od niechcianych ogromnych pensji, nie zamierzają zostać przygniecenii wydatkami.

To normalne, że agenci kwestionują przyszłość. Mancini jest bardzo cenionym obrońcą, mimo trudnego okresu na boisku pomiędzy żółtymi kartkami a błędami. Z kolei Cristante bardzo podoba się Sevilli: to Monchi, jego wielki wielbiciel, sprowadził go z Atalanty do Romy. Chętnie przywitałby go ponownie w Hiszpanii.

Co do Zaniolo, cóż, nie jest tajemnicą, że Juventus od lat śledzi go z zainteresowaniem. Wielbicieli nie brakuje też za granicą. Ale fani będą musieli poczekać kilka miesięcy, zanim poznają jego przyszłość. W Trigorii, jak wyjaśnił Tiago Pinto na konferencji prasowej po zamknięciu mercato, żaden scenariusz nie jest wykluczony. Wiele będzie zależeć od budżetu, który rodzina Friedkinów, bardzo aktywna na froncie finansowym w celu poprawy kondycji klubu, będzie mogła przeznaczyć latem na wzmocnienie drużyny.

Autor: majkel